



dr hab. Anna Brzozowska-Krajka  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
Lublin

## "Tatrzański Orzeł" w Salonikach

Od ponad dwudziestu już lat góralszczyzna "żyje we mnie", cieszę się jej szczególną urodą sprzęgniętą z urodą sprzęgniętą z urodą Tatr, śledzę losy podhalańskiej literatury i kultury w zderzeniu z postępującymi procesami cywilizacyjnymi w naszym kraju. Fascynacja moja ma zarówno wymiar naukowy (co znalazło odzwierciedlenie w monografii *Stare i nowe nuty na góralskich gęślikach. O ludowej poezji podhalańskiej 1945-1980*, Warszawa 1989 oraz w licznych publikacjach naukowych i popularnonaukowych), jak i osobisty. Dzięki systematycznej lekturze *Tatrzańskiego Orła* mogę być również bliżej tych górali, którzy swoje miejsce na ziemi znaleźli za Wielką Wodą, emigrując tam czasowo bądź decydując się na stałe związać swe losy z amerykańską ziemią. Właśnie pozostając pod wrażeniem zasług tego szczególnego pisma dla umacniania ducha góralszczyzny na obczyźnie zdecydowałam się poddać ten fenomen naukowej analizie w referacie wygłoszonym podczas międzynarodowej konferencji naukowej.

### ODBYŁA SIĘ ONA W DNIACH 18-21 MAJA 1995r.

w Salonikach (Grecja), zorganizowana przez **Hellenic Association of American Studies** oraz **Department of American Literature and Culture, School of English, Aristotle University of Thessalonica**. Poświęcona była różnym aspektom tożsamości: narodowej, etnicznej, płci itd., w odniesieniu do rzeczywistości amerykańskiej, literatury, kultury, zamieszkującej ten obszar wieloetnicznej społeczności amerykańskiej, literatury, kultury, zamieszkującej ten obszar wieloetnicznej społeczności. Wśród 65 wygłoszonych tam referatów naukowych z Europy i Ameryki w programie konferencji znalazł się również mój, poświęcony relacjom narodowości i etniczności w obrębie góralskiej emigracji w USA, właśnie w kontekście *Tatrzańskiego Orła* - jego tytuł brzmiał

### "NATIONALITY AND ETHNICITY IN THE POLISH AMERICAN COMMUNITY (in the context of *The Tatra Eagle*)

Tak właśnie *Tatrzański Orzeł* znalazł się w pięknej stolicy greckiej Macedonii i wzbudził duże zainteresowanie wśród licznie

zgrupowanych słuchaczy (dzięki przywiezionym przeze mnie egzemplarzom pisma uczestnicy konferencji mogli zapoznać się z nim również bezpośrednio). Punktem wyjścia mojego wystąpienia były znamienne słowa papieża Jana Pawła II skierowane do Podhalan zamieszkałych za Wielką Wodą podczas pielgrzymki w Polsce 8.06.1979 r.: **"Aby stawszy się Amerykanami, nie przestali być góralami, ani oni, ani ich dzieci, ani wnuki"**. Słowa te zawierają podstawową prawdę, która w warunkach amerykańskich nabiera dodatkowego znaczenia.

Rzeczywistość przybranej ojczyzny wymaga od imigrantów nowej autoidentyfikacji, określenia swojej tożsamości dla siebie i innych. Aby żyć trzeba "należać", aby należeć trzeba umieścić siebie w szerszej całości społecznej, zorganizować swój świat, który dawałby poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa. Tu nasuwają się przemyślenia W. Orkana, głównego ideologa regionalizmu podhalańskiego, twórcy "katechizmu" każdego Podhalanina - *Wskazań dla synów Podhala*, w którym czytamy: **"Nie przecinaj korzeni łączących cię z rodnią ziemią - choćbyś na końcu świata się znalazł. To jak jakbyś przeciął żyły żywota"**.

Staralam się zatem wskazać na istotną rolę idei regionalnej w utrzymywaniu tożsamości etnicznej, w budowaniu solidarności grupowej, w tworzeniu "małego Podhala" w wielkiej Ameryce. Kompleksowa lektura *"Orla"* jako organu Związku Podhalan Ameryki Północnej, wychodzącego nieprzerwanie od 1947 r., daje doskonały materiał do kształtowania świadomości ojczyzny prywatnej, małej ojczyzny, w tym szeregu etnicznych strumieni tworzącym naród amerykański - ten naród narodów, w którym ponad połowę stanowią grupy etniczne odmienne od większości WASP (White-Anglo-Saxon-Protestants).

### "ŻYŁY ŻYWOTA"

Mają słuszną badacze problematyki polonijnej, emigracyjnej, kiedy podkreślają rolę tradycji ludowej i narodowej kraju przodków w procesie etnicznej identyfikacji grup migracyjnych pochodzenia. Te dwie perspektywy: wewnętrzna - Starego Kraju, przewijające się w materiałach prezentowanych w *Orle*, pozwalają na ukazanie wyjątkowości góralskiego środowiska w wieloetnicznej Ameryce, tak jak  
(Dokończenie na str. 3)

## THE TATRA EAGLE

Issued by the Polish  
Tatra Mountaineers Alliance, Inc.  
Circle XI of Passaic, NJ  
\*\*\*\*\*

Editorial Board Chairman

JAN W. GROMADA

Co-Editors: JANE KEDRON

DR. THADDEUS V. GROMADA

Technical Editor

HENRY P. KEDRON

Computer Consultant: Joseph Gromada

Contributing Editors: Tadeusz Pudziś,

Kraków, Bogdan Weron, Zakopane.

Address all correspondence to:

J.W. Gromada

264 Palsa Ave.

Elmwood Park, NJ 07407

Subscription rate: \$10.00 in the U.S.A.

\$15.00 outside of U.S.A.

---

## HONOROWY PATRONAT

---

STEPHANIE BACHLEDA,  
BRONISŁAWA BORZĘCKA, STASIA  
CALLAN, HELENA CISZEK, KOŁO  
CZARNY DUNAJEC, KAZIMIERA  
DĄBROWSKA, EDWARD FIOŁEK,  
JAN S. GACEK, SEBASTIAN GACEK,  
DRS. JAN & ALICJA HARBUT, ANNA  
KAŁATA, MR. & MRS. ALEXANDER  
KASPER, JÓZEF F. KRÓŻEL, JACEK  
TOCZEK, KOŁO WITÓW, KOŁO  
WRÓBLÓWKA, ZARZĄD GŁÓWNY  
ZWIĄZKU PODHALAN W AMERYCE

---

## PATRONAT

---

KS. TOMASZ BAŁEYS, FRANCISZEK  
BOBAK, JOACHIM BRYJA, STEPHANIE  
GUZIĄK, ANTONI CHROSCIELEWSKI,  
KOŁO GEN. GALICY, STEFANIA  
GUZIĄK, DR. STELLA JALOWY, JAN  
KONOPKA, FRANK KOWALCZYK,  
LOUISE BLAZONCZYK KUREK,  
STANLEY LAPCZYNSKI, KOŁO  
LUDZMIERZ, DR. M.B. MARKIEWICZ,  
REV. J. MACIEJ MELANIUK, AURELIA  
SZŁOSOWSKA, ROZALIA SZURA,  
STANLEY SZYMUSIAK, ROMAN I  
HELENA ZIOLKOWSKI.

Dr. Thaddeus V. Gromada

## POLISH TATRA HIGHLANDER FOLK MUSIC AND DANCE ENSEMBLES IN AMERICA

---

*Niniejszy artykuł jest przedrukiem pracy dr Tadeusza Gromady, przedstawionej podczas Zjazdu Związku Historyków Polsko Amerykańskich (Chicago, styczeń 1995 r.). Został on napisany w odpowiedzi na artykuł prof. Rudolph'a Vecoli, który podkreślił ogromną rolę studiów nie tylko nad pracą i codziennym życiem imigrantów, ale przede wszystkim nad ich tradycjami i obyczajami. Studia te są niezbędne w celu osiągnięcia pełnego obrazu historii imigracji w Stanach Zjednoczonych.*

*Dr Tadeusz Gromada swoją pracę poświęcił głównie polskim imigrantom przybyłym z obszarów Podhala. Opisał ich historię, tradycje, obyczaje a także ich życie codzienne w Ameryce. Podkreślił ogromny wpływ Związku Podhalanw Ameryce na podtrzymywanie i propagowanie kultury góralskiej na obczyźnie.*

*Artykuł ten drukujemy w oryginalnej wersji angielskiej, gdyż chcielibyśmy dotrzeć do szerszej opinii publicznej, aby zaprezentować tradycje i kulturę góralską*

\*\*\*\*\*

*(The following paper was delivered during the meeting of the  
Polish American Historical Association (PAHA) which was held  
in Chicago, Illinois in January 1995).*

This paper was written in response to Professor Rudolph Vecoli's directive to immigration historians. He stated that if we are to have a "History from the inside out", historians of immigration must not be satisfied with merely learning about the external facts of immigrants' working and living conditions, but must get to know more of the internal lives of the immigrants, their sources of vitality and creativity. They must do this through the study of their songs, their folklore, and their poetry.

I, in turn, insist that if historians of Polish immigration are to fulfill Professor Vecoli's directive, they must focus on the factor of regionalism which has produced a variety of subcultures within the Polish nation. This extraordinary diversity of Polish folk cultures has been studied exhaustively by the Polish folklorist Oskar Kolberg in his multi volume monumental works that were published in complete form by PAN in 1970. Polish immigration historians in the United States should be familiar with this work.

### THE GÓRALE OF PODHALE

As the title of my paper suggests, I shall be focusing on Polish immigrants from the Tatra Mountain region of Poland, popularly known as Podhale. It is one of the most compact, distinctive ethnographic units, in all of Europe. A region that has produced a fascinating folk type that since the latter part of the 19th century has intrigued Poland's best ethnographers. Stanisław Witkiewicz, in his groundbreaking book *Na Przełęczu* (1891), regarded the górale of Podhale as possessors of "superior psycho-physical" qualities and unusual artistic sense whose folk culture should be brought into the mainstream of Polish national high culture in order to enrich it. The great Polish composer, Karol Szymanowski, who introduced "góral songs, music and dance" in his masterful folkloristic ballet suite "Harnasie" in 1930's called the górale "artists par excellence" among all Polish folk types.

The historical experience of the górale is much different from the rest of common people of Poland. The górale are proud of the fact that Podhale belonged to "królewczyna" (Royal Territories) where serfdom either did not exist or where it was sharply circumscribed. Górale have a tradition that they were never serfs, that their ancestors settled in Podhale centuries ago, the most remote and inaccessible, unproductive region in Poland, to be free from the Pany (Lords). They still sing today "Panowie, Panowie, bedziecie Panami, ale nie bedziecie przewodzić nad nami". Poles generally look upon the górale as rugged people, whose struggle with harsh mountain environment, developed in them traits of courage, physical strength, agility, love of freedom and pride. People who only kneel before God, who are impulsive, stubborn, humorous and witty story tellers.

The górale also have a long tradition of travel of movement and migration. In the 17th and 18th century some górale resorted to "zbójnictwo" (brigandry). Forming fraternal organizations, these zbójnicy (brigands) travelled long distances south of the border to Slovakia and Hungary. Their exploits became legend. Instead of being condemned, they were usually considered an esteemed group, symbolic of manly virtues and heroic figures. The Janosik legends are as a result of this experience. The ritualistic dances of the brigands and their elaborate embroidered clothing, copied from Hungarian nobility, had a definite influence on the góral folk culture, especially on their music and dance.

But brigandry became less and less of an option in the 19th century. As the population pre

(Continued on page 6)

# Tatrzański Orzeł w Salonikach

(Dokończenie ze str. 1)

wyjątkowe i oryginalne jest ono w Polsce, odsłaniają mechanizmy analogiczne, związane z zachowaniem swego oblicza kulturowego w perspektywie postępujących zmian cywilizacyjnych. Rola stabilizatora postaw i wartości własnej kultury przypisywana Związkowi Podhalań w kraju, również poza jego granicami, w warunkach amerykańskich, określona została jako jego misja, skonkretyzowana zresztą bezpośrednio w artykule uznanego badacza historii Polonii prof. T. Gromady pt. "Misja Związku Podhalań" (TO 1993, vol. 46, no 1, s. 2). Jej trwałe fundament stanowi regionalizm kulturowy, duchowe dziedzictwo przodków, owe "żyły żywota", chroniące przed społecznie ujemnymi skutkami dezorganizacji osobowości imigrantów. Utrata łączności z macierzystą kulturą pozbawia bowiem człowieka własnej "twarzy", spycha go na margines społeczeństwa amerykańskiego, które cechuje się przecież tym, że nikt nie jest tylko Amerykaninem, każdy ma swój imigrancki rodowód. Tak jak "civic religion", zbiór reguł określanych mianem amerykanizmu, jest jednym z podstawowych elementów integrujących naród amerykański, za podobną "religię" może być uznawany regionalizm, integrujący imigrantów w płaszczyźnie małej i dużej tradycji pierwszej ojczyzny.

## NIEPRZERWANA TRANSMISJA MIĘDZY STARYM KRAJEM A NOWĄ ZIEMIĄ

Właśnie taki charakter integrujący, utożsamiający z wartościami rodnej ziemi, nosi główna trybuna amerykańskiego regionalizmu górali zamieszkałych w USA - *Tatrzański Orzeł*, jedyne tego rodzaju pismo regionalne w Europie i na świecie, co podkreśla z dumą jego niestrudzony wydawca, senior rodu Gromadów z Passaic - Jan Gromada, zasłużony dla Polonii amerykańskiej, ale też honorowy członek Związku Podhalań w kraju (godność tę otrzymał jako jeden z pierwszych w historii ruchu po drugiej wojnie światowej). Słusznie przyjęły profil pisma wskazuje na nieprzerwaną transmisję międzypokoleniową, jaka dokonuje się między Starym Krajem a Nową Ziemią, transmisję będącą gwarantem ciągłości tradycji, jej nieustannego życia i to nie w formach stylizowanych, lecz oryginalnych. Ważną rolę w jej utrwalaniu odgrywają prezentowane na łamach pisma zbiory wzorów kulturowych, postaw, zasad, przykładów, norm, które w formie egzemplarnej podkreślają te wyróżniki kulturowe, decydujące o etnicznej tożsamości, a

tym samym wzmacniają owe "żyły żywota", czyli zapewniają nieustanną łączność z krajem przodków. Przywoływana kolekcja wzorów kulturowych, powszechnie uznanych etnicznie i narodowo za przedmiot naśladownictwa, stanowi substytut indywidualnych doświadczeń i wyborów w konkretnych alternatywnych sytuacjach w amerykańskim życiu społecznym.

## RODZIMA KULTURA, KTÓRA ZAWSZE BYŁA ŹRÓDŁEM DUMY KAŻDEGO PODHALANINA

Modele owe znajdują odzwierciedlenie w różnych formach tradycyjnej, anonimowej literatury góralskiej (przysłowia, opowiadania, legendy) oraz w autorskiej literaturze regionalnej tworzonej od początku naszego wieku przez uzdolnionych górali zarówno w kraju, jak i na obczyźnie (np. wiersze i gawędy A. Skupnia-Florka, A. Pacha, H. Nowobielskiej, Z. Gracy, F. Łojasa-Kośli, A. Gąsienicy-Makowskiego, Z. Bukowskiej, W. Zaryckiego, A. Pitonia-Kubowego). Te zbiory wzorów kulturowych odnajdujemy także w dziełach klasyki polskiej, np. w twórczości K. Przerwy-Tetmajer, S. Witkiewicza czy W. Orkana. Przywoływane w dużej reprezentacji na łamach *Orła* pełnią te same funkcje co w kraju: oprócz swych treści dydaktycznych stają się symbolem więzi i jedności z kulturą małej ojczyzny, przekazywane w nowe imigracyjne środowisko, na wzór mechanizmów działających w kraju służą utrwalaniu "małej tradycji" i przeciwdziałają roztopieniu się w jednym wielkim amerykańskim tygłu. Jednakże ich rola nie ogranicza się wyłącznie do relacji: amerykańska wspólnota góralska - Polonia amerykańska - społeczeństwo amerykańskie. Przede wszystkim są regulatorami kontaktów międzyludzkich, życia wewnątrzspołnotowego, zapewniającego jego ład w sytuacji ciśnienia obcych treści etnicznych. Uświadamiają odbiorcom trwałe wartości tkwiące w ich rodzimej kulturze, która zawsze była źródłem dumy każdego Podhalańca.

## BOGACTWO PODHALAŃSKIEJ ZIEMI

Doskonale wyeksponował te wartości książd profesor J. Tischner w swym najnowszym odczytaniu opowiadań Tetmajera pt. "Zaśpiew na sztukę narodową" (TO 1993, vol. 46, nos. 3,4, s. 10, 11, 15, 16), wskazując na prawdziwe bogactwo podhalańskiej ziemi jakim są górale, obdarzeni szeregowymi przymiotami swej rasy, ujawniającej odrębność kulturową w porównaniu z innymi regionami Polski - obdarzeni wielkim bogactwem duchowym. Wskażmy na niektóre z tych "złotych myśli", "prawd żywych" jakże ważnych i dzisiaj, zarówno w odniesieniu do mieszkańców Starego Kraju, jak i przybranej ojczyzny: "nie ma niepodległego narodu bez niepodległych ludzi", "trzeba ducha w narodzie utrzymywać, żeby nie był bojący"; "kto boi się śmierci zostanie niewolnikiem"; "ten kto potrafi

wygrać własne nieszczęście, jest od niego wyższy" (tu wskazanie na terapeutyczną funkcję muzyki ludowej - ze swego bólu uczynić tworzywo dla sztuki).

Zatem oddziaływanie na świadomość imigrantów poprzez wzorce literackie mające swe zakorzenienie w rodzimej kulturze, wskazywanie na duchową niepodległość, którą wnieśli do literatury polskiej ludzie gór. Bez tej niepodległości naród nie byłby narodem i taka rola przypisywana jest góralom z USA z perspektywy polskiej - umacnianie tego ducha narodowego w obszarze nowej ziemi, przybranej amerykańskiej ojczyzny. Rolę tę podkreślają założenia Związku Podhalań Ameryki Północnej, m.in.: "Rozkrzewienie pomiędzy członkami Związku Podhalań zamyślenia do gwary, literatury i sztuki podhalańskiej, które są chlubą naszego Podhala. Kulturowanie (...) legend, tradycji, zwyczajów i obyczajów, stroju podhalańskiego, aby te wszystkie plemienne skarby nasze przechodziły z pokolenia na pokolenie tu już zrodzone i wychowane i budziły w nim miłość i przywiązanie do kraju, z którego wyszli ojcowie i dziadowie" (TO 1993, vol. 46, no 2, s. 8) - wypełniając tym samym papieskie przesłanie - aby stawszy się Amerykanami, nie zapomnieli, iż są góralami, aby nie zubożyli swego ducha.

## PISMO ZNAMienne, JEDNOCZĄCE PODHALE, POLSKĘ I AMERYKĘ

Przywołane przemyślenia stanowią tylko sygnalizację problematyki etniczności i narodowości wpisanej bezpośrednio czy częściej pośrednio poprzez utwory poetyckie, prozatorskie, publicystyczne zamieszczane w *Tatrzańskim Orle* - tym piśmie znamienne, jednoczącym Podhale, Polskę i Amerykę, podnoszącym góralskie do Ludzkości i nieustannie przypominającym "skąd nasz ród".

Referat mój podczas konferencji w Salonikach wywołał ożywioną dyskusję, w której część pytań dotyczyła konkretnych atrybutów kultury góralskiej, inne zaś wynikały z refleksji nad wielokulturowością Ameryki, z prób porównania góralsko-amerykańskiej bikulturowości do bikulturowości reprezentowanych przez pytających. W ten sposób wytworzyła się teoretyczna płaszczyzna dyskusji o sprawach bardzo żywotnych dla współczesnych Amerykanów. Bikulturowość góralsko-amerykańska objawiła się zatem zarówno jako sposób istnienia niepowtarzalnej kultury góralskiej w amerykańskiej rzeczywistości, jak i jako kwestia rzutująca na problem indywidualnej i zbiorowej tożsamości Amerykanów.

(Przy tej okazji chciałabym serdecznie podziękować za przesyłane mi "Orły" i życzyć Redakcji dalszych sukcesów w Jej zaszczytnej służbie ojcowiznie).

# GÓRECKI I BACHLEDA W NOWYM JORKU

W maju br. gościliśmy w Nowym Jorku dwóch wspaniałych artystów, **Henryka Mikołaja Góreckiego** oraz **Andrzeja Bachledę**. Przybyli oni na 44 Zjazd Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce. Wzięli udział w konkursie chórów polonijnych jako członkowie jury. Na zakończenie Zjazdu Andrzej Bachleđa przy akompaniamencie słynnego kompozytora zaprezentował jego utwory. Dwa tygodnie później szanowni goście wzięli udział w 53 Zjeździe Polskiego Instytutu Naukowego. Podczas swojej wizyty nie pominęli o Hasbrouck Heights, New Jersey gdzie przez ponad dwa tygodnie byli gośćmi pp. Henryka i Janiny Kedroń.

Przedstawiamy kilka zdjęć z pobytu Henryka Mikołaja Góreckiego i Andrzeja Bachledy w Nowym Jorku.



Bogdan Weron

## CZAROWNICE, ODROBIACE, DZIWOŻONY I PLANETNICY

Podobno ostatnia czarownica na Podhalu mieszka w jednej z wiosek leżącej na trasie Nowy Targ - Bukowina Tatrzajska. Lecz może i w innej wiosce na terenie Podhala, Orawy lub Spisza odnalazłby jeszcze dziś jakąś czarownicę? Kto wie! Brzmi to jakby żywcem przeniesione ze Średniowiecza, bo nowoczesność wkroczyła na wieś. Dojrzymy piękne domy, na niektórych anteny satelitarne, przed willami samochody, często zagraniczne oraz inne cuda najnowszej techniki wewnątrz - a tu czarownice. Ale przecież i w krajach wysoko rozwiniętych są ludzie wierzący w zjawiska nadprzyrodzone, uprawiający seanse spirytystyczne wierzący w reinkarnację i interesujący się parapsychologią, więc nie ma się czemu dziwić, że jeszcze dziś usłyszymy od starych ludzi na Podhalu opowieści, wspomnienia, fantazję o złych czarownicach i dobrych "odrobiacach", chociaż ten temat był i jest tematem tabu, ponieważ górale byli i są religijni a to koliduje z wiarą chrześcijańską.

### W LITERATURZE PODHALAŃSKIEJ

temat czarownic jest raczej omijany, jednak w ludowej poezji, prozie natrafimy na "dziwożonę" - dziką kobietę (górską boginkę), jedną z najpopularniejszych postaci podhalańskiej demonologii ludowej, która ponoć porywała małe dzieci. Występują także "planetnicy" - dobrzy czarodzieje, którzy mieszkali gdzieś w chmurach. O planetnikach powstało wiele utworów, występują w wierszach, opowiadaniach, gawędach. W rzeczywistości jednak po wsiach żyły i działały różne znachorki, smarowacki, które podobno przynosiły chorym ulgę i pomagały stosując wszelakie zioła oraz swe siły nadprzyrodzone i zdolności magiczne. Dziś jeszcze można usłyszeć o tym z ust starych ludzi. Podobno zaledwie kilka lat temu zmarł czarownik z Bańskiej, który służył z odbierania krowom mleka. Nad każdą z jego krów - mówią ludzie, wisiała kość człowiecza i dzięki temu dawały mu po 50 litrów mleka. Krowy sąsiadów zaś miały suche wymiona.

- Drzewiej we wsi było więcej carowników. Chodzili tyż ludzie, co mieli złe ocy, opowiada mi jedna góralka.

- Z takom carownicom ozynił sie mój brat, wtory był wdowcem. Syćka mu godali, odmawiali nomolnie, kieby sie z niom nie zynił bo jej matka carowała. Ale nie wciół w to uwierzyć. I tak wylicyłał, ze bez niom zdechło mu 10 krów. Krowy nie kciały dawać mlyka. Zesyłała bóle choćjake na cłeka. A najceńściej carowała w Wielgi Piątek.

Inna starsza kobieta pamięta także czarownice ze Szaflar, która ponoć tak poczarowała, że jej siostra leżała sześć lat chora, a wszystko, że jako dziewczynka dotknęła pala, który czarownica wbiła na granicy swego pola.

### DRZEWIEJ LUDZISKA SIE BARZEJ PILNOWALI

niż dzisiok, bo to i więcej było carownic. Kie wto naloz jakisi obcy przedmiot, to go trza było wyrucić włdami. Do gorczy nie wolno było tego brać, bo to mogła podrzucić carownica, a wte rencycka strasnie piekły i robiely sie po nik boloki. Carownice kie kciały zabrać mlyko krowom, to w Wielgi Piątek pożyczaly cosi od gospodarza. By mlyko sie ścieno zakopywały jakisi przedmiot pod progim zagrody. Poniewtóre dawały swoje krowy do byka

gospodarza, wtoremu wciały pocarować. Bocem kie była malučka, ze ojciec z matką ziołami święconymi w Matkę Boską Zielną trzy razy kadzili krowe zaroz po ociełeniu. Jako carownica pocarowała i mlyko kiso, trza było naczynie wyparzyć. Do skopca wruciło się żarzącą podkowie, wte carownicy na wardze wyskakiwały boloki". "Kie przysel kawaler do córki carownicy, wte ta podkładała mu zagłówek, na wtorym lezoł umrzyk i wte chłopok sie musioł zynić, choćby córka była najbarzej szpetna w całej wsi".

Takie i podobne opowieści można jeszcze dziś usłyszeć od starych ludzi na temat czarownic. Żyli także dawniej "odrobiace", którzy mieli siły w walce z złymi carownicami, potrafili wrócić krowie mleko wyleczyć z uroku i uwolnić ludzi od złych mocy czarownic.

### "BYŁ TAKI CHŁOP ODROBIAC Z GLICZAROWA

Był tyż odrobiac koło Zokopanego pod holami, wtory wiedziół kto caruje i jako sie uwolnić od złych mocy. Słysółek, ze kajsi w Brzegach jest jesce taki chłop, co odrabio. Daje cosi ludziom i kazuje iść na skrzyzowanie dróg, położyć to, a pote iść do chałpy ino sie nie obracać nazod. Kie i on skrepnie - to nbie będzie juz na bestyje, carownice, lekarstwa".

- Były również i dobre czary, opowiadała mi mieszkanka z Boru, małej wioski koło Szaflar.

- Bocem jako mój brat dostał, kie był kawalerem, od carownicy taki korzeu, wtory był zacarowany i syćko co se pomyśłoł szło do niego. Jak wciół to szły za nim owce. A jak roz zwidziół sie mu pies w mieście, to ani sie nie obyrtton, a pies był juz przy nim. Roz sie mu zwidziła dziewczyna z Gronkowa, ale nie wiedziół jako jom zwabił do siebie. To se pomyśłoł o niej i ta choć pasła krowy daleko to zaroz przybiegła do jego studni, kieby sie napić wody. Wreście brat sie opił i korzeu kajsi stracił - co nie może przeżalować do dzisiok.

Za kilka, a może za kilkanaście lat, nie usłyszymy już od ludzi opowieści o czarownicach, odrobiacach, dziwożonach i planetnikach. A szkoda, bo jednak w tej całej demonologii ludowej jest coś fascynującego, interesującego, nieznanego współczesnym.

## Syćkiego po kropce...

### Tetmajerowscy Zbójnicy

W zakopiańskim kinie "Sokół" czyli Tetmajerowscy Zbójnicy za sprawą premiery filmu Wojciecha Solarza "**Legenda Tatr**". Scenariusz filmu oparty jest na zbiorze opowiadań Kazimierza Przerwy-Tetmajera "**Na Skalnym Podhalu**". Reżyser spośród ponad czterdziestu opowiadań wybrał wątki i motywy, które najczęściej pojawiają się w twórczości Tetmajera. W filmie znajdziemy wątek zbójcecki, z postacią wzorowaną na Sabale samotnego myśliwego. Jest też o tragicznej miłości i o biedzie góralskiej rodziny. Reżyserowi w jakimś stopniu udało się połączyć realizm z światem baśni.

Film kręcono w podhalańskich plenerach. W rolach głównych występują Rafał Królikowski, Ryszard Sobolewski, Andrzej Kozak, Krzysztof Jasiński, Jerzy Trela i Jerzy Bińczycki. Muzyka Wojciecha Kilara przeplatana jest z melodiami góralskimi w wykonaniu kapeli Władysława Trebunia-Tutki. Udział w filmie mieli także prawdziwi górale - jako statyści - a Jasiak z Gorców czyli Jan Fudala wystąpił w roli zbójnika Symka.

Z jakim przyjęciem ze strony widzów przyjmie się ekranizacja "Skalnego Podhala" zobaczymy, kiedy film wejdzie do kin i obejrzy go szersza widownia.

Dr. Thaddeus V. Gromada

## Polish Tatra Highlander Folk Music and Dance Ensembles in America

(Continued from page 2)

increased and the economic conditions worsened in Galicia, the górale resorted to seasonal migration (a few weeks to a few months) which involved specialized agricultural work as mowers, and eventually semi-permanent migration which lasted anywhere from several months to a few years. As early as 1866 Michał Bałucki wrote a poem "Dla chleba" (For Bread) which became the basis of a popular sentimental song "Góralu, czy ci nie żal", (Mountaineer, aren't you sad to leave your beautiful mountain homeland. Yes, but I must leave to find bread, sir).

### THE LONG, LONG JOURNEY

The latter migration was connected with industrial employment. First, from the 1870's to Budapest in Hungary where they worked around the kilns, iron and steel mills, road and general construction and then later from the 1880's, to the United States. It was in Budapest that the górale first heard exciting stories about America and were able to earn enough money to buy their "sifkarta", etc. for their long journey. Like many East European immigrants, the górale were not going to America with the idea of settling permanently. They intended to save enough money to buy land, dig themselves out of debt, build a new house or barn, and return home. The górale made frequent trips to America. They usually stayed at least two or three years and returned to Poland. It was not unusual for some to make at least three trips in the period before World War I. Many returned to partitioned Poland, but some remained permanently. Unfortunately, we do not have reliable statistics for this phenomenon, but it is estimated that at least one out of every three Polish immigrants returned to their homeland.

### WHERE DID THE GÓRALE SETTLE IN AMERICA?

Most of them came to Chicago where they worked in the stockyards, slaughter houses, meat packing companies and iron foundries. Many settled in Western Pennsylvania where they worked in the coal mines, around the coke ovens or in the steel mills of West Virginia and Ohio. Some went to upstate New York around Utica and Northern New Jersey to the textile mills and rubber factories. They worked very hard to get as much money as possible. A young 18 year old góral from Ciche, Andrzej Liszka bragged to his parents in a letter dated March 30, 1905 that he was making \$1.15 a day and did not lose a penny to a robber. He ended the letter with *Gud Baj*.

The young górales did indeed work very hard

and long hours during the week. But, being normal, fun loving people, they found a way to have a good time too, like they used to have in the old country. Usually it was on Saturday nights they would get together at someone's flat to sing góral songs, listen to the fiddlers play and watch the dancers dance. Of course, there would be some drinking at the same time, and maybe even fighting. Anyone who knows anything about górale knows that their blood boils when they hear góral music and songs and that they do not need much space to dance. Most góral dances are not group dances like the Krakowiak, Mazur, etc., but rather individualistic, performed by one couple at a time where the male dancer dominates. Eventually, these social gatherings were transferred to local taverns which were operated by fellow górale. The first góral entrepreneurs usually opened up taverns which not only provided drink but food also. When one examines the early souvenir books published in the 1930's, one sees a great number of góral taverns advertised.

### THE BEGINNINGS OF GÓRAL MUSIC AND DANCES IN AMERICA

When young górale got married, traditional weddings were arranged, usually at these same taverns which were replete with góral musicians and dancers. The same was true for christenings and "Ostatki" (day before Ash Wednesday). In the years before World War I dancers were generally not clad in authentic costume. Although there is a documented report that a young góral from Poronin, Stasek Galica, created a sensation in Chicago in 1911 when he arrived from Podhale fully clad in his "strój góralski" He became something of a celebrity, photographed everywhere his picture appearing in the newspapers. Impressed by this reception, the góral borrowed his costume to take studio photographs and eventually began importing the costumes or making them themselves. (Before that time, they were afraid of being made fun of).

IT IS NOT UNTIL THE LATE 1920's that we can begin speaking of formal Tatra highlander music and dance troupes, consciously organized to perform publicly before audiences. This must be connected with the founding of "Związek Podhalan w Ameryce" in 1928, which still exists today. It was, in turn, founded as a result of the influence of the "ruch podhalański" coming from newly recreated independent Poland. This góral cultural movement, which was

organized by the "inteligencja góralaska" to raise the consciousness of górale everywhere, emphasized the values of góral folk culture and the need to preserve its main elements: i.e., dances, music, songs, customs, architecture, etc. The main ideologue of this movement was the prominent góral author, Władysław Orkan, who in 1922 stated in his famous "Wskazania dla synów Podhala".

"Tradition is your dignity, your pride, your nobility, oh, peasant son (synu chłopski). Care about preserving the heritage of your fathers; your arts, your culture. Keep in contact; live closely with your native village, and give her your best, from the depths of your soul. Give to your brothers the knowledge you achieved. Do not cut the roots that unite you with your native land, even if you find yourself at the ends of the earth. This would be like cutting the arteries of your life."

The "ruch podhalański" resulted in the formulation in Poland of the Związek Podhalan in 1919, a regional organization. Only nine years later, the Związek Podhalan w Ameryce was formed and thus, "ruch podhalański" was planted and took firm root among the górale in America. Unlike most other Polonia organizations, its membership was restricted to native born górale, born in the Tatra Mountain region and their children born in America. Eventually, a concession was made when non-góral spouses were permitted to become members. Its main purpose was to preserve the main elements of góral folk culture in America, which meant primarily music, songs and dances, and transmit them to young Americans of góral ancestry. In addition, the Związek existed to acquaint Polish Americans and Americans of non-Polish background with the rich góral folklore. The organization had other features of fraternalism such as health and death benefits as well as unemployment benefits.

### IN THE SAME 1928 YEAR, SIX CIRCLES (KOŁA)

came into existence, four in Chicago, one in Detroit and one in Passaic, New Jersey. By 1973 there were 26 circles, most of them in Chicago. Also in Western Pennsylvania, Ohio, Upstate New York, Wisconsin and Ontario, Canada.

One of the first things the various circles did was to organize their own folk music and dance groups. They were not the kind of folk dance groups that we usually think of and exist today in Polonia. They were ethnic folk dance groups. Authenticity was their

hallmark. They performed only Tatra highlander music, dance and songs. Members were native górale or their children born in America who when performing were clad in original folk costumes either imported from Poland or handmade by craftsmen, embroiderers in this country. It was strongly believed that only the górale could perform the music and dances of Podhale correctly and other should not even try. In fact, they did not want to see a non-górale wear górale costumes. They, in turn, would respect the dances and music of other regions of Poland by not performing them in public. Socially, dancing the polka, oberek would be perfectly proper but not performing them for the public. No group would be complete without its own musical accompaniment, "muzyka góralska" which consisted usually of a "prymista", the first violin, one or two second violins, and "basy" (cello). These were folk musicians who performed without the use of notes. One could only learn how to play this music by imitation. Without a doubt, the musicians were absolutely essential to the group. It was unthinkable for a performance to take place without them. Other Polish folk dance groups might use a piano accompaniment or later recorded music; this would never be done by a self-respecting górale group. Górale music is very unique and is in no way related or similar to other Polish folk music familiar to Polish Americans.

As early as 1929 the first high quality commercial records were made by Victor label records featuring the fabulous górale string ensemble led by Karol Stoch and featuring the vocalist Stanislaw Bachleda. During the Bicentennial Celebration, the Library of Congress re-released these records on long playing 33-1/3 records because of their great folkloristic value. They were in their time best sellers in the Polish community throughout the United States.

#### A TYPICAL GROUP WAS NOT LARGE,

usually consisting of four couples, each couple dancing separately - sometimes, two couples. Singing preceded every dance performed. Only the brigand (*zbojnicki*) dance was a group dance, where four or six men (or more) performed a dance similar to the manly, athletic dances of the kozaks with spectacular leaps and other athletic feats. The performances of the Tatra Highlanders were usually very pleasing to all audiences, whether they were Polish or not and thus, rewarded with enthusiastic applause.

These Tatra Highlander troupes were usually part of Amateur Theatre groups that presented plays in the dialect (*gwara góralska*). The plays were written by the górale themselves, like Józef Łopatowski, Franciszek Chowaniec, and had such interesting titles as "Wesele góralskie", "Za Górala, czy za Pana?", "Imieniny u Wójta Jędrzeja", "Jak Baba Djabła wykiwała", etc. The plays ended with performances by the music and dance troupes that were the most exciting part of the program. These theatrical productions were important revenue producers for the circles in the Związek Podhalań.

#### THE PASSAIC HIGHLANDER CIRCLE

The paper will now focus on one particular Tatra Highlander music and dance group led by Jan Gromada in Passaic, New Jersey. Although this Passaic Highlander Circle was not located in a large urban center with a heavy concentration of górale immigrants like Chicago, it nevertheless won for itself a special position among the górale troupes in America. Its proximity to New York City

(12 miles) gave it opportunities that did not exist elsewhere. It was active from the early 1930's to the late 1970's. The heart and soul of this group was its leader, Jan Gromada, who migrated to the United States in 1927 at the age of 22. He brought with him a passionate love for górale music and dance. He was already smitten by the "*ruch podhalański*" in Poland and had performed with groups there. Enormously proud of being a górale, he had all the elements needed to be a successful leader of a górale group. He not only was an excellent dancer and singer, but he was also a fiddler who had mastered the ancient tunes of the Tatras. In addition to this, he was an embroiderer and tailor who made the "*portki góralskie*" and the "*cucha*" (cape). It was rare to find a person with such a combination of talents. During the week Jan Gromada worked in the grimy, smelly rubber factory, out of necessity. But, in the evenings and weekends he played górale music and danced Tatra highlander dances out of love. He became "*somebody*" when he did the latter. The nucleus of his music and dance group was his immediate family. His górale wife knew how to dance, but that was not enough. She had to learn to play the cello also. His son and daughter from the ages of 5 and 4 respectively danced in public and soon thereafter had to learn to play the "*muzyka góralska*". Later when the children married, the son-in-law and daughter-in-law were pressed into service. By the early 1970's the grandchildren were also performing. Since Jan Gromada was a tailor and embroiderer, he and his wife spent long hours in the evening sewing costumes for members of the group at their own expense. Of course, some of the costumes were imported from Poland, made by Gromada brothers who learned the art from Jan. Jan Gromada was on a constant lookout for potential members for the group. They had to be native górale who already knew how to perform or at least had the capacity to learn. Special value was placed on musicians because they were not easy to find. Gromada embraced all górale who had talent. One of his finest dancers and singers was Samek Tandlich, a Jew from Orawa who survived the Holocaust in Auschwitz.

#### AMATEUR THEATRICAL PRODUCTIONS

The Passaic górale music and dance group usually performed, as indicated earlier, in connection with amateur theatrical productions, that were directed also by Jan Gromada. Original plays were performed in the Polish Peoples Home, with a capacity of 1,000. Sometimes in St. Joseph's Parish Hall, or the auditoriums that were part of taverns, usually three times a year: just before Lent in February (*Ostatki*), late April in Spring and Labor Day weekend. These smaller auditoriums were able to accommodate around 500 people. The productions had great successes, always presented in front of packed houses. Publicity for these productions was carefully planned. Young boys (his son and his friends) distributed leaflets to parishioners after Sunday masses and posters were placed in all Polonia taverns, grocery stores, etc. The Polish language press and Polish radio programs in New York City provided generous space and time for these amateur productions, usually for no fee. When the young Gromadas reached high school in the 1940's, they prepared press releases in English which they hand delivered to newspaper editors in Passaic and Paterson, New Jersey. Remarkably these editors never failed to print the releases accompanied with photos, which only made the young American born dancers even more proud of being part of the troupe. At the same time the Tatra highlanders, even those whose English was weak, were delighted by this publicity which they felt gave them recognition and legitimacy in the mainstream American press.

#### WHO WERE THE AUDIENCES FOR THESE PLAYS

and music and dance performances? As might be expected, they were members of the Polish American communities from Passaic and the surrounding small towns of Garfield, Wallington, Clifton, East Rutherford. They were for the most part, blue collar workers from the woolen textile mills, rubber factories of the area. Most of them were not from the mountain region, but rather from other regions in Galicia or Russian Poland. Eventually, the elites from Polish Emigre Circles in New York City were part of the audience. From the mid-1940's onward, the audience included guests as, pianist, Countess Helena Morsztyn, General and Mrs. Rudolf Dreszer, Rafal Malezewski, Aleksander Janta, Oskar Halecki, the poet, Jan Lechoń, the choreographer and ballet master, Jan Ciepliński, etc. Jan Lechoń, who in the 1940's was editor of *Tygodnik Polski* in New York City, a sophisticated literary weekly, wrote glowing reviews of the plays and dances which he saw in Passaic.

News of the Passaic górale group spread throughout the Polonian communities in the tri-state area of New Jersey, New York and Pennsylvania. Invitations to appear in various patriotic, cultural programs began to flow in. It must be remembered that there were very few Polish folk dance groups in the New York Metropolitan areas from the 1930's to 1950's. Beside the górale group in Passaic, there was the Matusz Folk Dance Circle in New York directed by Bronislaw Matusz and eventually the Polish Folk Dance Group also in New York, directed by Frances Wesołowska. Jan Gromada had a very close friendly relationship with Matusz and very often the two groups appeared on the same stage. There was no rivalry between them because they complemented each other. It was understood that the Matusz Group would not attempt to perform górale dances and music and, of course, the górale had no intention to perform the Krakowiak, Mazur or Kujawiak dances.

## Polish Tatra Highlander Folk Music and Dance Ensembles in America

(Continued from page 7)

### "DLA SPRAWY" (For the cause...)

Jan Gromada accepted these invitations and his group was kept quite busy appearing on the average ten times a year in New Jersey: Perth Amboy, Trenton, Newark, Bloomfield, Jersey City, Paterson, Elizabeth. Pennsylvania: Allentown, Scranton, Philadelphia, Cambridge Springs. New York: Utica, Yonkers, Stony Brook. Connecticut: Fairfield, Bridgeport and Washington, DC. The most attractive and prestigious of these performances were at the annual Kosciuszko Foundation Balls which started in 1934 in Hotel Astor and then at the luxurious Hotel Waldorf-Astoria. All of this was done for the cause ("*dla sprawy*"), that is, to propagate Polish culture. So, there was no compensation. Most of the time even travel expenses were not reimbursed. The biggest problem was arranging transportation for the dancers, musicians, costumes, instruments, etc. at a time when few people owned automobiles and vans were unavailable.

During the Cold War period, Radio Free Europe, Polish radio programs several times featured Jan Gromada's folk music performers, especially during the Christmas season. The songs and music of the *górale* were performed and greetings were sent to bolster the morale of Poles behind the Iron Curtain in the 1950's.

But Jan Gromada's group was not content to perform in front of Polonia audiences and receive status, recognition and respect from his fellow Poles and Polish Americans. It seemed that Jan Gromada was even more eager to earn the respect and admiration of his fellow Americans in mainstream society by acquainting them with the beautiful music, dance and folklore of his native region, Podhale. So, he could not say no when invited by mainstream American organizations. Each appearance in front of American audiences was regarded as an opportunity to show off Polish folklore and culture and help improve the image of Polish Americans. There were hundreds of such performances in 1930's, 1940's, 1950's, 1960's in front of American audiences before cultural pluralism, ethnic diversity and multi-culturalism became vogueish in this country. For example, the group performed at the New School of Social Research, New York City, Passaic City Club, Rotary Club of Montclair, New Jersey, International Festival at Lewisohn Stadium, part of CUNY with over 14,000 in attendance that won the praise of New York Times Dance critic, John Martin, International Fiesta, Passaic YWCA, Brotherhood Week at YMHA in Passaic, Cosmopolitan Club of Montclair, International House at Columbia University, United Nations Program, Boonton, NJ, International School of Art, New York City, International Women's Exposition, New York City, The New York World Fair in 1939, 1940 and again in 1964, Folk and Square Dance Festivals in McBurney YMCA, in various colleges and universities, such as Fairleigh Dickinson, Montclair State, Seton Hall University, University of Massachusetts, Garden State Arts Center in Holmdel, NJ. The zenith was reached by Jan Gromada's group when the Smithsonian Institution invited the Passaic *Górale* to appear for one solid week during the Bicentennial Celebration, Festival of American Folklife in July 1976 at

the National Mall in the nation's capital. The Smithsonian folklorists and ethnomusicologists chose the group because it was an authentic ethnic folk dance and music troupe. The group not only performed before thousands on the mall, but its performances were televised by the major television networks on July 4, 1976 so that over 100 million viewers saw and heard the Passaic group in their rendition of Polish *góral* songs, music and dance.

### "HYR"

*Górale* place a great value on what they call in their dialect "*hyr*", meaning "*glory*" or fame, something which the ancient Greeks also valued because it presumably assured immortality. In July 1976, the Passaic *górale* achieved "*hyr*" for "*góralczyzna*" and Podhale and for themselves in mainstream America. This was a crowning achievement for them and gave them great satisfaction and engendered even more pride.

It would be impossible for this short paper to study the many other *góral* folk music and dance troupes that existed and still exist in Chicago, Pennsylvania, Upstate New York, etc. They certainly deserve attention by historians and cultural anthropologists to determine if the general pattern was repeated. From the case study of the Passaic group which was presented, it is clear that Tatra highlander performers played a significant role in the cultural life of Polonia communities in the tri-state New York, New Jersey, Pennsylvania region, especially before the age of television. Their activities through music, dance and songs enriched the life of immigrants and their children and strengthened their Polish cultural identity. Interestingly enough, the performance of the dances, music and songs in front of mainstream American audiences had a positive effect on inter-ethnic relations. Most Americans were fascinated with the rich Polish highlander folklore and were willing to revise their earlier negative Polish stereotype. At the same time, this had the effect of improving the self image of many Polish Americans, particularly those who were directly involved in the folk dance groups.

### THE IMPACT OF MAZOWSZE, ŚLĄSK ENSEMBLES

It would also be well to study the impact of the famous spectacular song and dance ensembles that came from Poland in the 1960's and 1970's, such as Mazowsze, Śląsk, etc, which performed in major concert halls and theatres. Communist Poland allocated a tremendous amount of resources on these large, professional groups in order to propagate Polish culture all over the world and gain favor and legitimacy from Polonia. However, what was presented was not very often authentic, but rather stylized folklore. At any rate, for better or worse, there was a tendency by many Polish folk dance groups in America to try to imitate the Mazowsze or Śląsk ensembles. Recent years have seen the proliferation of Polish folk dance groups throughout America under this influence. This is an interesting phenomenon in Polonia that deserves close attention and needs to be compared with folk dancing in the earlier decades of this century.

## Syckiego po krapce...

### "Tatrzański Orzeł" w Bibliotece Jagiellońskiej

Os kilku lat bieżące numery "Tatrzańskiego Orła" są przekazywane także do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Ostatnio na jej wniosek trafiły tam także liczne archiwalne numery naszego kwartalnika (ukazującego się, jak wiadomo od przeszło 40-tu lat), a pochodzące zarówno ze zbiorów redakcji, jak też naszego krajowego współpracownika Tadeusza Pudzisa.

### Sianokosy były trudne.

Na Podhalu coraz większa powierzchnia pól jest przeznaczana na łąki. Trawy w tym roku porosły pięknie. Gorzej było z suszeniem siana. Długotrwałe deszcze przysporzyły pracy i zapewne spowodowały obniżenie jakości tej podstawowej paszy dla bydła.

Nastalo na szczęście kilka dni pięknej pogody w drugiej dekadzie lipca i siano znalazło się w stodołach. Roboty było sporo, chociaż znaczną pomoc stanowi niewątpliwie dość powszechnie stosowany już zmechanizowany sprzęt, a więc kosiarki, przewracarki, czy traktory, którymi zwozi się siano. Konie na Podhalu oczywiście gospodarze mają (i to pięknie!), ale przy zwózce siana trudno je uświadczyc. Mówią, że traktor uwiezie większą furę, a przy tym z baków nie trzeba po opędać.

### Nowe książki o tematyce tatrzańskiej

Ostatnio literatura tatrzańska wzbogaciła się o nowe pozycje. Pragnę tu odnotować dwie książki, na promocję których miałem zaproszenie. Są to w szczególności: **Tatry - Literacka Tradycja Motywu Gór**, pióra prof. dra hab. Jacka Kolbuszewskiego. (Spotkanie promocyjne odbył o się w Centralnej Bibliotece PTTK w Krakowie, 8 czerwca 1995 r.) **Tatry w Literaturze Polskiej Dla Dzieci i Młodzieży, Do Roku 1939**. (Spotkanie promocyjne odbyło się w Centralnej Bibliotece Górskiej PTTK w Krakowie, 30 czerwca 1995 r.) TP